

ŚWIAT ANIOŁÓW

Amor naturalis

W trzynastym rozdziale biblijnej Księgi Mądrości znaleźć można te oto, bardzo mocne i dosadnie wypowiedziane słowa: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy (...). Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności (...). Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 1-5). Czym jest owo podobieństwo? To nic innego, jak przedziwna skłonność obecna w każdej drobince materii ożywionej i nieożywionej, w roślinie, w zwierzęciu, w bytach rozumnych i nierozumnych – skłonność orientująca wszelkie stworzenie na jego ostateczny cel, ku któremu ciąży ono jako ku najwyższemu i w pełni udoskonalającemu je najwyższemu Dobru. „Do czego więc – pytał Stefan Swieżawski – dąży każde ze słońc we wszechświecie, każda roślina, każdy atom? Wszelkie jestestwo (...) zmierza do doskonałości, a jej pierwszym i niezbędnym warunkiem jest najpierw uzupełnienie tych braków, które w owym jestestwie winny być uzupełnione (...). Każde więc jestestwo, zarówno świadome i żywe, jak i pozbawione świadomości i nieorganiczne, dąży do dobra i pożąda go w miarę, jak wypełnia swój cel, czyli zdobywa winną mu i należącą mu się doskonałość”¹. Owo dążenie, ruch, czy też, mówiąc inaczej, skłonność każdego bytu do dobra, którego chce on – świadomie, instynktownie czy nieświadomie i z naturalnego tylko popędu – jako swojego udoskonalenia, nazywa św. Tomasz z Akwinu *miłością naturalną (amor naturalis)*² i podkreśla, że w ostatecznym wymiarze jej przedmiotem jest sam Bóg, jako powszechne, najwyższe Dobro, od którego zależy doskonałość wszelkiego stworzenia³. Co więcej, na tej podstawie kreśli św. Tomasz niezwykle obraz świata przepełnionego życiem i wielorakim dobrem, w którym każdy ruch jest przejawem miłości bytów spragnionych swej pełni i we właściwy im, naturalny sposób dążących do jedności z tym, co umiłowane⁴. Taki miłosny, naturalny ruch występuje również u aniołów.

„W aniołach – zdaniem św. Tomasza – istnieje jakaś miłość naturalna i jakaś z wolnego wyboru; przy czym miłość naturalna jest w nich podstawą – początkiem miłości z wolnego wyboru”⁵. Jaka jest różnica między tymi dwoma rodzajami miłości? Otóż miłość z wolnego wyboru jest miłością we właściwym tego słowa znaczeniu, i polega na takim świadomym i wolnym odniesieniu do pełni najwyższego Dobra, które zakłada, że ten, kto chce owo Dobro przyjąć, czyni najpierw siebie darem – posiadając siebie w dawaniu siebie niejako otwiera się na owo Dobro, dając mu w ten sposób w sobie miejsce i przyjmując je w każdym wybranym dobru cząstkowym. Natomiast miłość naturalna jest po prostu samą konieczną skłonnością ukazującą cel – najwyższe Dobro – ku któremu dąży anioł i każde stworzenie niejako z samej swej natury⁶. Oczywiście, ograniczenia w naturze stworzeń powodują różny sposób przeżywania tego dążenia: byty nieożywione, choć w nim uczestniczą, nie przeżywają tego w ogóle; zwierzęta, choć przeżywają, nic jednak o tym nie wiedzą; jedynie ludzie i aniołowie mają możliwość ogarniania tego w sposób świadomy, przy

¹ Por. S. Swieżawski, *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Kraków 1999, s. 180.

² Por. tamże; Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum i komentarz P. Belch, Londyn 1979, t. 5, 1/60, a. 2, s. 17.

³ Por. tamże, 1/60, a. 5, s. 24–25.

⁴ Por. T. Bartoś, *Metafizyczny pejzaż. Świat według Tomasza z Akwinu*, Kraków 2006, s. 20–22.

⁵ Tomasz z Akwinu, dz. cyt., 1/60, a. 2, s. 17.

⁶ Tamże, s. 95.

czym ludzie mogą to sobie uświadamiać bardziej lub mniej, natomiast moc poznawcza bytów anielskich daje im w tej materii pełną jasność⁷.

Od momentu swego stworzenia jest zatem anioł w pełni świadomy swego naturalnego skierowania ku Bogu, co więcej ową naturalną miłością miłuje Boga bardziej niż siebie samego. Jest tak dlatego, że widzi w nim dobro samoistne i w naturalny sposób chce dla niego większego dobra niż dla siebie – naturalnym pędem chce, by Bóg był Bogiem a on, by zachował własną naturę⁸. Św. Tomasz nazywa to naturalną miłością przyjaźni tłumacząc, że anioł, jak każde stworzenie, które dlatego jest tym, czym jest, że jest od czegoś zależne, z natury swojej wykazuje bardziej skłonność do dbania o to, od czego zależy, niż o samego siebie⁹. „Ponieważ więc – pisze św. Tomasz – sam tylko Bóg jest dobrem powszechnym, obejmującym sobą także anioła, człowieka i wszelkie stworzenie – jako że każde stworzenie z natury należy do Boga (...) – dlatego anioł i człowiek naturalną miłością miłują Boga przed wszystkim innym i bardziej niż siebie samych”¹⁰. Różnica jest tylko taka, że człowiek może nie być tego świadomy, anioł zaś widzi to z całkowitą jasnością. Trzeba przy tym podkreślić, że tego rodzaju naturalna miłość przyjaźni nie przekreśla naturalnej miłości do samego siebie, czyli dążenia do osiągnięcia swej doskonałości (własnego dobra), ale całkowicie się z nią harmonizuje: jeżeli bowiem, jak dowodzi św. Tomasz, Bóg jako najwyższe Dobro jest pewną całością, w której wszystko uczestniczy, a anioł stanowi część owej całości, gdy kocha całość, wtedy kocha i siebie samego: miłość części do samej siebie jest pochodną; płynie z miłości do całości¹¹. Z tego też powodu, tak jak samego siebie, w sposób naturalny miłuje anioł również innych aniołów – ze względu na to, że, jak przekonuje św. Tomasz, uczestniczy z nimi w tej samej naturze, a więc, w pewien sposób tworzy z nimi jedno; albowiem gdy ktoś stanowi z kimś jedno, dobra, którego chce dla siebie, chce też dla drugiego¹².

Głębokie zrozumienie tej tajemnicy dane było aniołom od samego ich początku, kiedy to, świadomi dostojeństwa swej natury, jej dążeń i wpisane w nią, miłosnego ukierunkowania na Boga – a zatem w sposób naturalny szczęśliwi – mogli, dzięki udzielonej im łasce uświęcającej, dokonać nadprzyrodzonego zwrócenia się ku Bogu i przez to osiągnąć niewyobrażalnie wzniosłą, nadprzyrodzoną szczęśliwość i chwałę¹³. Wystarczył im do tego jeden akt miłości z wolnego wyboru, jedno skierowanie ich woli poza własną naturę w kierunku niepojętej doskonałości Boga – skierowanie, przez które, dzięki temu że w pełni siebie posiadali, mogli Bogu całkowicie siebie oddać i w ten sposób, składając siebie Bogu w darze, otrzymać niejako w zamian samego Boga, posiąść go jako dziedzictwo prawie na własność, radować się nim i dysponować, dając Boga innym stworzeniom, a także samemu Bogu w Bogu, jako prawdziwie cenny dar dla Boga¹⁴; mogli więc żyć najgłębszym i najszczęśliwszym życiem samej Trójcy Świętej. Czy jest zatem możliwe, aby któryś z aniołów odrzucił tę sposobność i swą wolą nie przyłgnął do Boga? Czy jest możliwe, aby wbrew swej naturze ciężającej ku Bogu w ruchu miłości, wiedząc, że wszystko w nim wrywa się ku Bogu, jako ku swemu dopełnieniu, w sposób świadomy i wolny powstrzymał samego siebie przed złożeniem siebie Bogu w darze, a zatem posiadał siebie dla samego siebie, zwracając się wyłącznie ku sobie i tym samym, zamykając się definitywnie na Boga i wieczystą szczęśliwość? A jednak tak właśnie się stało i potwierdza to Pismo Święte mówiąc o aniołach upadłych...

Aleksander Bańka

⁷ Por. T. Bartoś, dz. cyt., s. 174.

⁸ Por. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., 1/60, a. 3, 5, s. 19, 24.

⁹ Por. tamże, 1/60, a. 5, s. 24.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. tamże, s. 97–98.

¹² Por. tamże, 1/60, a. 4, s. 21–22.

¹³ Por. tamże, s. 103.

¹⁴ Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, w: Tenże, *Dzieła*, tłum B. Smyrak, Kraków 1995, s. 793; ŻP 78.